Nr. 247 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, niedziela 26 października 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu idzie do wyborów pod numerem 7

Tajność i jawność.

Od 10-go września siedzą w Brześciu zamknięci politycy, ale dotąd nikt naprawdę nie wie, o co są obwinieni; nikt od tego czasu tych ludzi nie widział, nikt nie wie, w jakich warunkach tam żyją? Zastosowano wobec tych ludzi najostrzejsze rygory, izolujące ich od świata, od najbliższych, od obrońców.

Więźniowie i ich obrońcy wnoszą zażalenia, domagają dostępu do swych klientów, przyczem powołują się na wyraźne przepisy ustawy, ale wszystko to jest bezskuteczne.

Decyzje sądu zapadają na posiedzeniach niejawnych. Nawet nazwiska sędziów, którzy oddalają skargi wniesione przez obrońców b. posłów pozostają tajemnicą. Z niejawnych decyzji sądu zrobiono najściślejszą **tajemnicę**. Wprawdzie żaden przepis obowiązującego Kodeksu Postępowania Karnego nie zna **tajnych** postanowień lub orzeczeń sądowych, tajność jest tak ściśle przestrzegana, jakby ujawnienie tych aktów było kryminalną zbrodnią.

Tajemnica Brześcia stała się niejako symbolem życia publicznego w Polsce i rzeczywiście na poziom symbolu dźwiga ją organ pułkowników **„Gazeta Polska“**, w artykule „Brześć czy Polska“.

Mamy przeto tajemnicę Brześcia, chociaż taka tajemnica istnieć nie powinna. Jeżeli bowiem zamknięci w tej twierdzy działacze polityczni popełnili tak straszną zbrodnię, że aż takie środki ostrożności musiały być zastosowane, to z tej zbrodni nie należało chyba robić tajemnicy. — Wszak ci ludzie kandydują do parlamentu polskiego i ujawnienie ich zbrodni leży w wybitnym interesie państwa i życia publicznego Polski. Ujawnienie ich zbrodni zniszczyłoby przecież tych ludzi w opinji całego kraju.

Wbrew temu wszystkiemu, wbrew obowiązującym przepisom, wbrew publicznemu interesowi mamy najściślejszą **tajemnicę Brześcia**.

———

Wybory do Sejmu i Senatu są **tajne**. Przepis ustawy **kategorycznie nakazuje tajność głosowania**. Nikt nie może się tego prawa zrzec, bo nie jest to prywatne prawo wyborcy, ale jest to przepis **prawa publicznego**. Wskutek tego **jawnie głosować nie wolno**. Wybory nawet z „dobrowolną“ jawnością głosowania byłyby **nadużyciem** i musiałyby zostać unieważnione.

Wbrew temu wyraźnemu przepisowi prawa, nakazującemu tajność, na łamach prasy prorządowej propaguje się **jawność** głosowania. Oczywiście jest dla każdego jasne, w jakim celu ta jawność jest potrzebna. Chciałoby się ludzi zależnych **steroryzować**.

Chodzi nam w tej chwili o napiętnowanie **przewrotności** metod, jakie stosuje się wobec prawa i wobec obywateli.

A robi to obóz partyjny, który głosi, że chodzi mu o mocarstwowe stanowisko Polski, że w trosce o państwo ...podważa prawo...!

Potworna przewrotność!

DEVEY NA KONFERENCJI PRASOWEJ.

WARSZAWA, 24. 10. (Pat). P. Devey urządza w przyszłym tygodniu konferencję prasową, na której poinformuje przedstawicieli prasy o wynikach swojej pracy trzyletniego pobytu w Polsce.

Tragiczna katastrofa samochodowa.

Pułkownik Tatara i por. Zaćwilichowski zostali zabici. Szofer ciężko ranny.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Dziś pod Sierpcem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Z Warszawy wyjechał dziś wczesnym rankiem szef oddziału II (wywiadowczego) Sztabu Głównego pułk. Tatara i radca M. S. Z., były szef gabinetu b. premjera Bartla por. Zaćwilichowski. Zdążali oni w sprawach służbowych do Grudziądza.

O godz. 7.40 rano na czwartym kilometrze od miejscowości Drobin, samochód gwałtownie zahamowany, zarzucił. Droga była śliska, wóz wpadł do rowu, wywracając się i przygniatając sobą obu pasażerów.

Pułk. Tatara poniósł śmierć na miejscu.

Por. Zaćwilichowski jest ciężko ranny. Ma on złamane obie nogi, a oprócz tego doznał ogólnych potłuczeń. Również ciężko ranny jest kierowca samochodu Zawistowski.

Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, por. Zaćwilichowski został przewieziony do jednego z domów, gdzie oczekuje na przybycie samochodu sanitarnego z Warszawy. Zwłoki pułk. Tatary złożono w budynku miejscowej straży ogniowej.

Na miejsce katastrofy przybyły władze policyjne i wojskowe, które wszczęły dochodzenia.

Przewieziony do Warszawy

por. Zaćwilichowski o godzinie 18.30 zmarł.

Okazało się, że miał on złamany kręgosłup.

—o—

Sanacyjne oszustwa przedwyborcze.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Antoni Szapiel jest kandydatem do Sejmu z listy nr. 7 w okręgu wyborczym Święciany.

Od pewnego czasu ku zdumieniu obywatela Szapiela wileńskie pisma sanacyjne „Słowo“ i „Kurjer Wileński“ zaczęły obdarzać go komplementami. Okazuje się, że jakaś nieznana bliżej osobistość złożyła w Obwodowej Komisji Wyborczej listę dywersyjną z nazwiskiem ob. Szapiela na 1-szem miejscu, zaopatrując zapobiegliwie tę listę we „własnoręczną zgodę“ ob. Szapiela. Szapiel wystosował do przewodniczącego Okr. Kom. Wyborczej pismo, protestujące przeciwko bezczelnemu oszustwu i prosząc o wyjawienie nazwiska pełnomocnika owej listy, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za oszustwo...

—o—

Ostateczne zwycięstwo rewolucji w Brazylji.

Rząd obalony, prezydent ustąpił.

RIO DE JANEIRO, 24. 10. (Pat). Rewolucja w Brazylji zwyciężyła. Rząd został obalony, a prezydent republiki Louis zrezygnował ze swego stanowiska.

GEN. BARRETO NA CZELE RZĄDU REWOLUCYJNEGO.

NOWY JORK, 24. 10. (Pat). Prowincjonalny rząd brazylijski uformuje się prawdopodobnie w najbliższym czasie pod przewodnictwem gen. Barreto, szefa junty wojskowej i cywilnej, która panuje obecnie nad sytuacją.

Wkrótce po północy Barreto udał się do pałacu prezydenta, do którego wstęp został zamknięty i starał się w imieniu junty nakłonić prezydenta Louisa do podania się do dymisji. W ciągu kilku godzin prezydent Louis opierał się temu żądaniu, a także nie chciał przekazać władzy w ręce przewodniczącego sądu najwyższego Godofre Dacunha, który w myśl obowiązujących przepisów jest jego prawnym zastępcą.

W tym czasie w wielu miejscach doszło do napadów na lokale partji rządowych. Ruch w mieście ustał, magazyny i bramy domów zostały zamknięte.

ENTUZJASTYCZNE MANIFESTACJE LUDNOŚCI.

NOWY JORK, 24. 10. (Pat). Według depesz radjowych z Rio de Janeiro, bezpośrednią przyczyną upadku rządu był bunt wychowanków szkoły wojskowej w stolicy, kierowany przez kilku wyższych oficerów marynarki, która dotychczas zachowywała się lojalnie w stosunku do rządu, przystąpiła do rewolucji. Wkrótce potem rząd zgłosił dymisję. Gdy wiadomość o tem rozeszła się po mieście, tłumy mieszkańców wyległy na ulice, manifestując entuzjastycznie na cześć rewolucji. Na znak radości banki i magazyny zostały zamknięte na dzień dzisiejszy.

—:—

Straszna katastrofa lotnicza pod Paryżem.

2 lotników zginęło.

PARYŻ, 24. 10. (Pat). Dziś w południe wydarzyła się w Le Bourget straszna katastrofa lotnicza. Dwaj lotnicy, Lane i Nikolas, wznieśli się w powietrze, mając zamiar odlecieć do Addis Abeba, wkrótce jednak samolot z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny spadł na dom, który stanął w płomieniach. Ciała lotników zostały zwęglone. Istnieje obawa, że katastrofa pociągnęła za sobą więcej ofiar. Pozatem spłonęło kilka jeszcze domów.

—o—

UWIĘZIENIE B. POSŁA ŁOSIA.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Na czwartek wyznaczona była w Białymstoku rozprawa sądowa przeciw b. pos. działaczowi „Piasta“, Dominikowi Łosiowi. Sprawę sąd odroczył, ale Łosia osadzono w więzieniu, stosując na wniosek prokuratora areszt prewencyjny. Nadmienić należy, że z ramienia B. B. w okręgu białostockim kandyduje p. min. sprawiedliwości Car.

—o—

B. POS. ŻUK RÓWNIEŻ ARESZTOWANY.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Z Krzemieńca donoszą, że aresztowany tam został były poseł do Sejmu, Semen Żuk. Żuk należał w Sejmie do Ukraińskiej Partji Socjalno - Radykalnej.

Aresztowanie nastąpiło za wygłaszanie na wiecach przemówień, w których prokurator dopatrzył się tendencyj antypaństwowych.

—o—

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO
z dnia 20 października 1930.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 238 czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów dnia 16 października 1930 r. do Sygn. IV 1. Pr. 253/30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 20 października 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia:

uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 15 października 1930 r. przez Prokuratora Sądu okręg. we Lwowie konfiskatę czasopisma „Dziennik Lud.“ Nr. 238, z daty Lwów, 16 października 1930 r. zawierającego 1) w artykule pt. „Prowokacyjna senzacja“ w ustępie zaczynającym się od słów „nie możemy“ do końca artykułu znamiona występku z § 300 uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym nr i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Dz. pp. Nr. 6 ex 1863, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Uchyla się natomiast konfiskatę ustępu zaczynającego się od słowa „Warszawa“ a kończącego się słowem „towarzyszy“ umieszczonego w artykule pt. „Protest przeciwko przypisywaniu P. P. S. akcyj zamachowych“.

UZASADNIENIE

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej ustępu artykułu pt. „Prowokacyjna senzacja“ ma na celu przez przedstawienie fałszywych faktów podniecić do nienawiści i wzgardy przeciw władzom administracyjnym co odpowiada znamionom występku z § 300 uk.

Uchylono natomiast ustęp pt. „Protest przeciwko przypisywaniu P. P. S. akcyj zamachowych“, zaczynający się od słowa „Warszawa“ a kończący się na słowie „towarzyszy“, gdyż w ustępie tym nie dopatrzył się Sąd znamion przestępstwa.

Według §§ 487, 489, 493 pk. oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność: (podpis nieczytelny).
starszy sekretarz.

Kler jest wszędzie jednaki.

Walkę reakcji z socjalizmem cechuje wszędzie analogiczny dobór metod i środków. Ostatnio ukazały się w Polsce listy pasterskie biskupów w sprawie wyborów, skierowane przedewszystkiem przeciwko stronnictwom zblokowanym w Związku Wolności Ludu. Jak wiadomo, i w Austrji toczy się obecnie kampanja wyborcza do parlamentu. Również i tam biskupi ogłosili listy pasterskie, zakazujące wyborcom głosowania na listę socjalistyczną. Oczywiście, klasa pracująca w Austrji jest uświadomiona i listy pasterskie, głównie na nią obliczone, nie odniosą skutku.

Sytuacja w Austrji jest w znacznym stopniu podobna do polskiej. Obecne wybory są rozgrywką o ustrój tego państwa. Reakcja za wszelką cenę dąży tam do zmiany ustroju w ten sposób, by klasę pracującą zepchnąć z pozycji zajętej przez nią od szeregu lat. Socjaliści nie tylko że energicznie przeciwstawiają się tendencjom i planom reakcji, ale wzrastają liczebnie. Na pomoc reakcji, jak wszędzie zresztą, wyruszył kler, który pod pozorem obrony kościoła, walczy z socjalizmem.

O właściwych nastrojach elementów demokratycznych w Austrji świadczy fakt, iż po krwawych wypadkach we Wiedniu przed dwoma laty, w samym Wiedniu na znak protestu przeciwko polityce księdza Seipla wystąpiło z Kościoła kilkanaście tysięcy osób.

—o—

Gdyby masy czytały organ pułkowników...

Gdyby lud w swej masie czytywał organ pułkowników „Gazetę Polską“ — kto wie, może wybuchłaby rewolucja... Kto wie! Bo proszę posłuchać. Napisała „Gazeta Polska“ tak mniejwięcej: W Brześciu zostali uwięzieni przedstawiciele „arystokracji partyjnej“, arystokracji, powtarzam, a tymczasem „lud nie ruszył im na odsiecz, lud pozostał obojętny“.

„Albowiem lud — tłumaczy albo raczej pociesza się organ pułkowników — nie jest zainteresowany w anarchji (?) a przeciwnie, pragnie silnej władzy...

Jednem słowem — lud nie zrobił tego, czego się spodziewał organ pułkowników, to jest nie rozpętał burzy i nie poszedł walić murów twierdzy brzeskiej jak to ongi lud francuski zrobił z Bastylją.

Widać, że kamaryla spodziewała się, iż przyjdzie do rewolucji, która będzie utopiona w morzu krwi. Ale lud nie dał się sprowokować. Może bramy Brześcia otworzy ot, poprostu, mała skromna kartka wyborcza, na której będą wypisane różne cyfry, tylko nie jedynka. Zobaczymy jeszcze, co powiedzą wybory.

W każdym razie — całe szczęście, że lud nie czytuje organu rządowego. Bo gdyby czytywał, kto wie, jakby na to odpowiedział...

Niesłychana megalomanja opanowała tych panów pułkowników na emeryturze, którzy wypisują, że „lud, że całe społeczeństwo polskie stanęło przy nich...“

Sami w to nie wierzą, wiedzą, że jest inaczej, ale papier jest cierpliwy, a naród gotów wierzyć słowu drukowanemu.

Pójdźcie między chłopów, podsłuchajcie ich rozmów poufnych, (podsłuchajcie, bo jawnie przy was nie będą mówili), pójdźcie do fabryk, do warsztatów, do biur i urzędów, do podziemi kopalń, wyjdźcie na ulice, nastawcie uszu, podsłuchajcie, co ludzie sobie szepcą, a usłyszycie, co o was wszyscy zgodnie myślą.

Ale wy tego nie zrobicie, wy tego nie zrobicie, bo wam dobrze wiadomo, co się w Polsce dzieje, co sądzą masy.

Jeżeli wybory będą czyste, dadzą prawdziwy obraz woli ludu. A wtedy zobaczymy!

Zmiany w rządzie pruskim.



W miejsce prof. dr. Waentinga (na prawo), który niespodziewanie podał się do dymisji, portfel ministra spraw wewnętrznych objął socjalista Severing (na lewo), który już dwukrotnie piastował ten urząd.



63 komunistów
przed sądem w Kowlu.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Przed sądem w Kowlu rozpoczął się wielki proces przeciwko 63 członkom komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, oskarżonym o działalność skierowaną przeciw ustrojowi i całości państwa z art. 102 k. k.

Działalność oskarżonych obejmowała Kowel, oraz wsie powiatu kowelskiego. W lutym r. 1929 zlikwidowano komitet miejski, a następnie szereg komitetów rejonowych, rozwijających działalność na wsi.

Akcją przeciwpaństwową kierowali główni oskarżeni: radny m. Kowla Lipa Jagodnik, b. pos. komunistyczny Andrij Połączewski i działaczka żydowskich związków zawodowych Fryda Szpindler.

Rozprawa potrwa około dwóch tygodni.

—o—

Rykow



wydał zarządzenie, niedozwalające na import towarów z Francji, Jugosławji, Rumunji i Węgier do Rosji oraz na transport rosyjskich towarów okrętami tych krajów. Zakaz ten oznaczający rozpoczęcie wojny handlowej, motywowany jest bojkotem produktów rosyjskich przez te kraje.

Dlaczego p. Piłsudski kandyduje do Sejmu?
Wywiad, zawierający znowu gołosłowne inwektywy pod adresem posłów.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). W dzisiejszym wywiadzie p. Piłsudskiego udzielonym redaktorowi naczelnemu „Gazety Polskiej“, marsz. Piłsudski podaje przyczyny, które skłoniły go do postawienia swej kandydatury na liście B. B. Piłsudski stwierdza, iż nie mógł sobie wyobrazić, że stanie w „szrankach partyjnych“. Rozbicie, istniejące na terenie Sejmu — mówi dalej p. Piłsudski — stworzyło sytuację tego rodzaju, iż parlament stał się terenem walk stronnictw i grup politycznych o sprzecznych programach. Dopiero powstanie BBWR, które w sposób stanowczy wypowiedziało walkę złodziejom i oszustwom dokonywanym przez panów posłów“ spowodowało, iż partje opozycyjne, jak jeden mąż zjednoczyły się do walki z BB., która reprezentuje na terenie parlamentu „akcję uczciwości i dobrej woli państwowej“. Nazwisko swoje Piłsudski dał „tam gdzie jest słuszność i nadzieja poprawy“. Nazwisko swoje dał Piłsudski również z uwagi na stosunek BB. do zagadnienia odpowiedzialności posłów. Jak wiadomo BB. w swoim czasie zrzekło się nietykalności poselskiej. — „Ładny“ ten gest jest podniesiony przez przez p. Piłsudskiego do godności „szlachetnego odruchu uczciwych ludzi“.

Kiedy zwoływałem pierwszy Sejm — mówi Piłsudski — byłem wtedy istotnym dyktatorem.

„Gdy wojna skończyła się moiem (?!) zwycięstwem zastanawiałem się nad tem, czy rozwiązać Sejm chociażby siłą, ten Sejm przeklęty, ten Sejm łajdaków i szujów wszelkiego rodzaju, który przeciągał pracę nad konstytucją“.

Poglądy swoje na rolę Piłsudskiego i „piłsudczyków“ w Polsce, Piłsudski określił pojęciem „poglądem cezarystyczno - rewolucyjnych“, który jest przeciwstawieniem „parlamentaryzmu z rewolwerem“.

Dalej oświadcza, że on sam i ci którzy z nim współpracują „przegrać nie mogą“ albowiem wtedy, kiedy Piłsudski przedkładał Prezydentowi wniosek o rozwiązaniu Sejmu, wniosek ten przedłożony został „po dojrzałym namyśle i oparty na rzeczowej ocenie nastrojów panujących w społeczeństwie“.

Piłsudski wywiad swój kończy następująco: „Czy Polska chce aby jej Sejmy — tak jak poprzednie — miały cechy suwerenności partyjnej i wychodków partyjnych, rozzuchwalających się stale nadużyć, czy też chce z tem zerwać, aby śladu tej przeszłości nie było“.

Wywiad zawiera szereg gołosłownych inwektyw pod adresem posłów z I. Sejmu, których Piłsudski nazywa „złodziejami“, odtrącając ich od czci i wiary.

Uniemożliwienie drukowania „ABC“.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Warszawski dziennik popołudniowy „ABC“ drukowany był ostatnio w „Drukarni Polskiej“, ponieważ drukarnie, w których ten dziennik odbijany był poprzednio, zostały albo zapieczętowane przez policję z powodu rzekomego zagrażania bezpieczeństwu publicznemu, lub też z powodu niezgadzania się na drukowanie tego pisma przez właścicieli drukarni, którzy byli szykanowani przez różne osobistości musiał zmieniać drukarnie.

Gdy numer wczorajszy znajdował się już na maszynie, kierownik drukarni zawiadomił redakcję, że otrzymał zakaz drukowania „ABC“. Podobno zarząd tej firmy znajdujący się w Katowicach obiecał różnym „czynnikom“, że „ABC“ drukowane w „Drukarni Polskiej“ nie będzie.

Jest to niesłychany wypadek i miejmy nadzieję, że związek wydawców zajmie się temi zakulisowemi „wpływaniami“ na właścicieli drukarń, mającymi na celu uniemożliwienie drukowania opozycyjnych pism.

PROTEST PRZECIWKO KANDYDOWANIU TOW. LIEBERMANA I WITOSA.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Członek Głównej Komisji Wyborczej z ramienia BB., b. pos. Podoski, wystosował do generalnego komisarza wyborczego protest przeciwko umieszczeniu na listach państwowych nazwisk tow. dr. Liebermana, Wincentego Witosa i Maurycego Orzecha.

—:—

PO PIJANEMU...

LUBLIN. 21. paźdz. W strudze Ugoszcz, około wsi Kurpińskie, pow. Węgrowskiego, znaleziono utopioną kobietę Dąbrowską Ewę, m. wsi Ocięte. Dochodzeniem ustalono, że Dąbrowska powracała do domu w stanie pijanym i wpadła do wody.

—o—

Po zamordowaniu żony popełnił samobójstwo.

ROUEN. 21. paźdz. (Pat.) Dyrektor jednej ze szkół w towarzystwie żony powracał w nocy do domu samochodem. Nagle latarnie zgasły i wóz wpadł na słup od przewodów elektrycznych, przyczem jadący stwierdził, że żona jego wskutek doznanego wstrząsu zemdlała.

Dyrektor szkoły wyszedł z automobilu i udał się na poszukiwanie pomocy, kiedy jednak powrócił, wóz stał w płomieniach, a ciało rannej jego żony zostało zupełnie zwęglone.

Ponieważ istniały pogłoski o nieszczęśliwem pożyciu małżeńskiem dyrektora, władze przeprowadziły szczegółowe badania, w wyniku których przyznał się on, że zamordował swoją żonę a następnie podpalił samochód w celu zatarcia śladów zbrodni.

Następnie oskarżony poprosił o pozwolenie udania się do swego mieszkania, aby zabrać potrzebne mu rzeczy przed udaniem się do więzienia. W czasie drogi do domu pod eskortą oskarżony zażył truciznę, wskutek czego zmarł niemal natychmiast.

„Jednomyślność“ w obozie sanacyjnym.

Metody „pacyfikacji“ w Małopolsce wschodniej, zachwalane przez prasę sanacyjną i endecką, poruszyły sumienie pseudodemokratów z sanacyjnego „Przełomu“ który w artykule na temat „pacyfikacji“ pisze m. in.:

„Zaniepokojeni jesteśmy represjami w stosunku do ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej, represjami, które w pewnych granicach być może były konieczne, lecz — stosowane zbiorowo, masowo nawet — granicę tę bodajże już przekroczyły. Represje te rzucają zarzewie nienawiści, wykopać mogą przepaść dziejową między narodami polskim a ukraińskim. A przecież zagadnienie stosunków ze społeczeństwem ukraińskiem — to nawet o wiele więcej, niż sprawa utrzymania Małopolski Wschodniej przy Rzeczypospolitej. To sprawa, od której zależą w bardzo znacznej mierze: nasz rozwój państwowy i jego linja, nasza pozycja międzynarodowa. Niech przynajmniej przestaną deklamować o „mocarstwowości“ te pisma i grupy, które rozwiązanie sprawy ukraińskiej w Polsce widzą jedynie w represjach policyjnych, w „odpowiedzialności zbiorowej“ (obrażającej poczucie sprawiedliwości i prawa), w zapełnianiu więzień przez działaczy ukraińskich, w nałożeniu kagańca na twarz i kajdan na ręce ludności ukraińskiej“.

Zauważyć należy, że „Słowo Polskie“, czy „Gazeta Polska“ prowadzą stałą kampanję antyukraińską w duchu „pacyfikacji“, gdy inny organ sanacyjny, mało zresztą czytany, zajmuje zupełnie inne stanowisko. Widać z tego, jaka jest jednomyślność w obozie sanacyjnym w sprawie tak ważnej, jak ukraińska.

—o—

NASTĘPCA WIENIAWY-DŁUGOSZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 24. 10. (PAT). Prasa dzisiejsza dowiaduje się, że komendantem m. Warszawy ma zostać mianowany pułkownik Strzemiński, dotychczasowy dowódca Dywizji kawalerji, którą ma objąć pułk. Wieniawa Długoszewski.

—o—

POŻAR WSKUTEK PODPALENIA.

LUBLIN. 21. października. (Pat.) W majątku M. Podczaskiego, Depułtyby, pow. chełmsk., spłonęły ostatnio budynki gospodarcze wraz ze zbiorami. Szkoda wynosi 75.000 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

—:—

Liczba ofiar katastrofy górn.
ciągle wzrasta.

BERLIN. 21. paźdz. (Pat.) Alsdorf i okoliczne miejscowości znajdowały się dziś pod znakiem żałoby, zarządzonej z powodu katastrofy. Przygotowania do pogrzebu znajdują się w pełnym toku. W okolicach nawiedzonych katastrofą kontynuowane są prace nad uprzątnięciem gruzów i wydobywaniem ofiar, znajdujących się jeszcze w szybie. Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy wzrosła do 258. Dziś wydobyto z szybu zwłoki maszynisty leżące obok szczątków parowozu kolejki. Cyfra ofiar śmiertelnych nie jest ostateczna.

Cynizm policji.

Uprowadzenie byłego prezydenta Finlandji, prof. Stahlberga przez bandę faszystów, wywołało olbrzymie oburzenie w kołach demokracji finlandzkiej. Jako sprawców tego porwania aresztowano sekretarza centralnej organizacji faszystowskiej Suomina Lukko i adwokata Mikko Jaskari.

W lipcu b. r. dwóch komunistycznych posłów zostało wywabionych z posiedzenia komisji parlamentarnej, poczem uprowadzono ich do Lappo, głównej siedziby faszystów, którzy właśnie od tej miejscowości przybrali nazwę „lapowców“. — Sprawcy tego porwania uciekli do Szwecji. W ostatnich dniach jeden z nich, Wuorimaa wrócił do Lappo, gdzie otrzymał zajęcie w biurze organizacji lapowców, lecz policja miejscowa, która miała go przyaresztować, zajęła się tem tak energicznie, że tymczasem zdołał zbiec. Miejscowy komendant policji jest sam członkiem organizacji lappowców.

Redakcja dziennika socjalistycznego zwróciła się w tej sprawie do dotyczących władz i otrzymała następujące charakterystyczne odpowiedzi:

Minister spraw wewnętrznych: Słyszałem, że Wuorimaa miał być w Lappo. Jego aresztowanie jest rzeczą policji, nie naszą.

Tajna policja: Tak, Wuorimaa jest zajęty w biurze lapowców. Jego aresztowanie należy do policji zwyczajnej, a nie do nas.

Prezes rządu Wasa: Słyszałem, że jest zajęty w biurze organizacji lapowców. Powiedział to komendant policji w Lappo. Nie jestem jednak uprawniony do wkroczenia w sprawie jego aresztowania.

Komendant policji w Lappo: Właśnie szukamy Wuorimaa. Tak, czy jest w biurze?... Otóż — dlaczego go nie aresztowałem, to jest pytanie, na które nie mogę obecnie dać odpowiedzi.

Rolnik Kozola przewódca lappowców: Tak, Wuorimaa jest u mnie. Zamierza stawić się przed władzami. Czekamy na komendanta policji.

Ale ruch lappowców, który znaczy się szeregiem zbrodni, jest w pełnym odwrocie. Groźby ich wywołują więcej oburzenia niż lęku. Po porwaniu zasłużonego prezydenta Stahlberga obudziło się sumienie całego narodu. Wszyscy wiedzą, kim są faszyści fińscy.

—o—

Sprawcy porwania prezydenta Finlandji -- aresztowani.

RYGA. Z Helsingforsu donoszą na stępujące szczegóły dotyczące aresztowania szefa sztabu generalnego armji fińskiej gen. Waleniusa, komendanta pierwszej dywizji w Helsingforsie gen. Oeschą, oraz dwóch półkowników (Kuussaari i Halwonina).

Obecnie wyjaśnia się, że sensacyjne aresztowanie czterech wysokich oficerów armji fińskiej nastąpiło w związku z uprowadzeniem byłego prezydenta Finlandji prof. Stahlberga.

Gen. Walenius na krótko przed porwaniem prof. Stahlberga pojechał samochodem do miejscowości Joensuu, gdzie odnaleziono prof. Stahlberga.

W miejscowości tej samochód prof. Waleniusa wpadł do wody.

Śledztwo w sprawie uprowadzenia prof. Stahlberga, miało ustalić, iż gen. Walenius w dniu uprowadzenia byłego prezydenta wysłał do Joensuu szyfrowany telegram, w którym żąda: „dwóch miejsc dla chorych“.

Wkrótce potem jakaś wtajemniczona osoba nadesłała gen. Waleniusowi z Joensuu telegram, w którym zawiadamia, że „chorzy są u nas“.

Należy zaznaczyć, że korespondencja była szyfrowana szyfrem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pod słowem „chorzy należy rozumieć prof. Stahlberga i jego małżonkę. Szczególny materjał obciążający zebrany jest przeciwko szefowi wydziału mobilizacyjnego sztabu generalnego pułk. Kuussaari, który miał być pierwszym inicjatorem porwania prof. Stahlberga i przerzucenia go przez granicę sowiecko - finlandzką. Gen. Walenius liczy 37 lat i jest jednym z najwybitniejszych wojskowych armji fińskiej. Odznaczył się podczas walk z bolszewikami w r. 1918, a karjerę wojskową rozpoczął w armji pruskiej.

Aresztowanie wybitnych wojskowych, nad którem rada ministrów debatowała niemal, że całą noc, wywołało w całym kraju olbrzymie wrażenie.

Zniszczony szyb „Wilhelm“,



na kopalni „Anna II.“ koło Alsdorf (Niemcy) — zdjęty z aeroplanu, — gdzie podczas eksplozji zginęło 251 osób, a 103 zostało rannych.

Tam, gdzie zginęły setki robotników.

Śmiertelne pobojowisko pracy.

Jeden z dziennikarzy, który uzyskał pozwolenie udania się z drużyną sanitarną do wnętrza kopalni „Anna“ koło Alsdorf, gdzie zdarzyła się straszna katastrofa, opisuje w następujący sposób swe wrażenia:

Ciemny kosz windy powoli się obniża na poziom 360 metrów. Sztolnie są obszerne, jasne i dość wygodne, wypełnione słodkawym zapachem. Długim szeregiem stoją wózki węglowe, „psy“, napełnione węglem. Jeden tor jest wolny. Powoli zbliża się wózek, nakryty szarą płachtą. Z przodu lampka górnicza. Wózek się nachyla i dwu górników, śmiertelnie przemęczonych i czarnych od węgla do niepoznania, wyjmują z niego ciężar — trzech martwych towarzyszy, tak samo czarnych, jak oni. Znowu widać w głębi czarnej czeluści sztolni światełko. Znowu wózek, nakryty szarem płótnem.

Bierzemy latarnie i idziemy do czarnej sztolni. Po 50 metrach dwu z nas zawróciło. Powietrze jest coraz słodsze i wilgotniejsze, sztolnia się zwęża i obniża. Znowu górnicy ze światłami. Ze stropu kapie woda. Ruch się ożywia. Spotykają się dwa wózki, jeden pusty, drugi nakryty szarem płótnem. Zabity ma pierwszeństwo, pusty wózek wywraca się z szyn. Cisza, woda kapie, a pod nogami czujemy błoto. Trzeba się nisko schylać, by nie uderzyć głową o skałę. Przychodzi ośm wózków, za nimi dwu sanitarjuszy — osmolonych i znużonych, jak ich towarzysze. Niosą nakryte nosze. Jeden z nas podnosi płótno i słychać głos: „Dopiero od półtora roku pracował“.

Zupełna cisza. Wychodzimy z tego strasznego miejsca i skręcamy. Po lewej stronie trupy. Przeszło pięćdziesiąt. Jest ciemno i ciasno. Wózki z węglem, nienaruszony skład dynamitu. Dalej już nie można. Ciemność i rumowisko zakrywa wszystko. Nikt nie nie wie, lecz może tutaj znajduje się niejeden. Wychodzimy do starego chodnika, coraz bliżej centrum katastrofy. Mokre ściany, powietrze coraz cięższe. Skończył się poziom 360 metrów.

Nowa winda, mały, prymitywny kosz, otwarty ze wszystkich stron. Wreszcie uderza o błotniste dno: przybyliśmy na poziom 460 metrów. W małym przysionku kilku sanitarjuszy i robotników. Przez pył węglowy widać żółtą cerę twarzy. Powoli posuwamy się naprzód. Ruch jest tutaj dość żywy. Wózki i wózki, pełne zwłok. Kilka metrów dalej, leżą na ziemi, trzech, czterech — obok siebie, jeden za drugim. Chcieli uciekać, ale się śmierci nie wymknęli. Jeden z górników przygląda się jednemu i powiada tragicznym głosem:

— Biedny chłopiec. Szesnaście lat. Matka jest pewna, że się znajduje w szpitalu brandenburskim...

Przychodzimy do końca sztolni. Jeszcze straszliwiej. Prawie pionowa drabina żelazna. Mały pomost — na nim zwłoki — potem jeszcze jeden i tak ośm razy na przestrzeni 60 metrów. Leżą w głębinach, na pomostach, przy rozpoczętej robocie, coraz wyżej, jeden nad drugim, wyciągnięci, nieruchomi. Straszliwy widok.

Z trudnością spuszcza się zabitych na linach. W szybie na dole słychać jedynie komendę. To woła robotnik, kiedy zwłoki spuszczono na dół. Wszczynam rozmowę z górnikiem.

Trudno ich rozpoznać, prawie żadnej twarzy nie można rozpoznać. Najgorsze jest słodkawe powietrze, robi się mdło, zbiera się na wymioty. Żaden z tych ludzi nie szemrze, lecz głos ich jest nieopisanie znużony. Odchodzą szybko. Na linie spuszczają zwłoki młodego chłopca. Jeszcze jednego i jeszcze jednego. Potem starego górnika. Wszyscy pracują. Droga prowadzi przez wodę i gruzy. Ciężką mają pracę z tym zabitym. Stękają i sapią głośno.

Kiedyśmy wrócili na górę i zobaczyli światło dzienne, pojęliśmy, jakim darem Bożym jest słońce i powietrze, w którem możemy stale żyć.

BERLIN 24. paźdz. (Pat.) Z Alsdorfu donoszą, że komuniści rozrzucili dziś wśród ludności odezwy wzywające do jednodniowego strejku protestacyjnego w dniu pogrzebu ofjar katastrofy kopalnianej.

W godzinach wieczornych odbył się wiec komunistyczny, w czasie którego poseł Sobotka wygłosił przemówienie, oskarżające władze górnicze i właścicieli kopalni o zaniedbanie przepisów ostrożności.

Orgja tchórzostwa.

Nikt nie spodziewał się możliwości takiej orgji tchórzostwa i podłości osobistej, jaka szaleje obecnie w Polsce. Ileż to ludzi z uwagi na posadkę — mówiąc słowami Piłsudskiego — fotel, serdel itd., łamie prawdy wyhodowane w sercu, sprzeniewierza się przekonaniom swoim, poddaje się z tchórzostwem terorowi, lub wbrew zasadom teror ten uprawia. — A obok tego powstaje równie groźne zjawisko nowego stosunku obywatela do prawa. Wszak nikt nie może zaprzeczyć, że w sercach wielu ze znanych przyczyn podważona jest wiara w stosowanie sprawiedliwości. To nie jest krytyka, ale stwierdzenie smutnego faktu.

Nie ulega zaś wątpliwości, że im więcej oportunizmu, słabości i tchórzostwa, tem silniej gruntuje się władza kliki. Może ona wprawdzie ugrząść we własnem bagnie, ale to już jest wyjście najgorsze. — W bagnie takiem grzęzną bowiem zwykle i źli i dobrzy, sprawiedliwi i złoczyńcy — wszyscy.

Jesteśmy w trakcie bitwy wyborczej, która będzie miała, bez względu na rozwój wypadków, znaczny wpływ na przyśpieszenie lub opóźnienie likwidacji systemu pomajowego. Wybory te są równocześnie **próbą odporności charakteru narodowego,** wobec teroru, stosowanego wobec społeczeństwa. Wynik wyborów rozjaśni lub też zaciemni barwy ponurego obrazu stosunków polskich. Nie ulega wątpliwości, że wbrew wszelkim rachubom sanacji da on zwycięstwo tym, którzy walczą o wolność i prawo w Polsce. To jest jednak mało. Zwycięstwo to musi być naprawdę potężne, musi być rachunkiem sumienia i wyznaniem grzechów, aby powiał wiatr, który oczyści charakter duszy narodowej z tchórzostwa, lenistwa i podłości.

To jest pierwszy i najważniejszy krok na drodze do lepszej przyszłości.

Czytajcie prasę robotniczą!!

Proces tow. Kwapińskiego.

„Polonja“ donosi:

Proces b. posła Kwapińskiego, przebywającego w więzieniu mysłowickiem, który odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, tj. 27 bm. w sądzie okręgowym w Sosnowcu, budzi duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa, a zwłaszcza kół politycznych. Oskarżonego bronić będzie adw. Rudziński, oskarżać podprokurator Dąbrowski, przewodniczyć rozprawie sędzia Klang. Na rozprawie obecni będą przedstawiciele partyj, miejscowej palestry, oraz sprawozdawcy szeregu najpoważniejszych dzienników krajowych.

Zbrodnia na gościńcu.

ŁÓDŹ, 24. 10. (Pat). „Kurjer Łódzki“ donosi ze Słupcy, że wykryto tam potworną zbrodnię. Pewien osobnik podbiegłszy do autobusu jadącego w stronę Słupcy zawiadomił jadących, że niedaleko na szosie leży ofiara morderstwa a sprawcy zbrodni uciekają wozem. Jadący autobusem inspektor policji państwowej Brożyński i komendant powiatowy Fichna udali się na miejsce, gdzie znaleziono dogorywającą ofiarę morderstwa. — Sprawców zbrodni dopędzono i ujęto.

Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że między zabitym Józefem Nowakiem a sołtysem Tomaszewskim wynikła na tle majątkowym sprzeczka w czasie której towarzysze Tomaszewskiego uderzeniami deski ubezwładnili Nowaka. — Gdy ten usunął się na ziemię wówczas sołtys olbrzymim kamieniem rozbił Nowakowi głowę.

Bibuła w dzbankach na mleko.

WILNO, 24. 10. (Pat). W rejonie odcinka granicznego Radoszkowice zatrzymano niejaką Jadwigę Mołodow u której w dzbanach do mleka znaleziono ukrytą bibułę wywrotową i odezwy komunistyczne. Przekazano ją władzom śledczym.

Defraudacja i samobójstwo.

WILNO, 24. 10. (Pat). W tych dniach po dokonaniu rewizji ksiąg kasowych urzędu gminnego w Doliśnie został aresztowany sekretarz tej gminy Szawłowski, który jak się okazało, zdefraudował 50.000 zł. z pieniędzy gminnych. Wykrytemi nadużyciami najbardziej przejął się wójt gminy Kumosa, człowiek poważany przez całą okoliczną ludność, który był zmuszony zrezygnować z tego stanowiska. Cała sprawa podziałała tak na niego, że postanowił odebrać sobie życie. Wczoraj znaleziono go powieszonego w stajni.

Ponura niedola świata artystów w Polsce.

Wśród ogólnego kryzysu, bezrobocia i klęski ekonomicznej Polski współczesnej, do najcięższej dotkniętych niedolą należy świat artystów, zwłaszcza **artystów-plastyków.**

Gdyby w tę sprawę wglądnąć głębiej, poznać można, że los artystów jest wyjątkowo ciężki, wręcz tragiczny.

Niejednokrotnie spotykamy się wśród nich z pełnem smutku stwierdzeniem, iż „niema dziś artystów, zawodowych artystów w Polsce"...

Sztuka, wśród ogólnego zubożenia, stała się oczywistym luksusem, a artyści, wobec niemożności życia, jako wyłącznie artyści, — chwytają się dla chleba przeróżnych dostępnych im zajęć, najczęściej nauczycielstwa, i trawią życie na pracy ciężkiej, nawet im nieodpowiadającej, ze szkodą dla ich twórczości artystycznej, która w tych warunkach usuwa się w cień, zanika, a częstokroć nawet milknie zupełnie...

W dobie obecnej, — kiedy wiemy, iż niektórzy ludzie, ślepi wobec tragicznej rzeczywistości na wszystkich polach pracy w Polsce — posługują się szaleńczem określeniem „radosnej twórczości" — przypatrzmy się, jak wygląda ta sprawa w sferze działania artystów polskich.

Dla nieznających tych spraw rewelacją będzie artykuł prof. **Wł. Jarockiego,** w onegdajszym **„Kurjerze Krak.",** który, choć jest dziennikiem, także opiewającym „radosną twórczość" Polski obecnej, jednakże, jak prawdziwe **„enfant terrible"** rzuca czasami (mimowoli) na tę twórczość światło bardzo ponure.

Oto — z okazji niefortunnej propozycji Edwarda Ligockiego, by artyści malarze i rzeźbiarze (m. in. J. Mehoffer) bezinteresownie wykonali kaplicę, pomnik i witraże w kaplicy Wład. Zamoyskiego (ofiarodawcy fundacji kórnickiej) — pisze prof. Jarocki:

„...szkoda, że szanowny autor „Sambry i Mozy", pisząc powyżej zacytowane słowa, nie myślał o tem, co tak dobrze a prawdziwie kiedyś określił Jan Matejko: że **artyści plastycy mają także żołądki.** Że potrzebują i jeść, że mają rodziny, mają najrozmaitsze potrzeby codzienne i kłopoty codzienne, że nie są benjaminkami społeczeństwa, ale że przeciwnie, społeczeństwo nasze, zwłaszcza dzisiejsze, ich nie potrzebuje. — Wśród plastyków dzisiejszych panuje nędza, ze sztuki dzisiaj żyć nie można. Obrazów nikt nie kupuje, o rzeźbie naturalnie nawet nie mówi się. Jako ilustrację przytoczę takie przykłady:

„W Krakowskiem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w roku 1929 wystawiono około 3.000 dzieł sztuki (cyfry piszę z pamięci, ale są one bardzo bliskie rzeczywistości), wartości, zdeklarowanej przez artystów, conajmniej około 3 milj. zł. Z tego na wystawach w ciągu roku 1929 zakupiono siedm obrazów za sumę 14.000 zł. N. b. z tego odliczyć należy 3 obrazy zakupione za kwotę (zdaje mi się) 8.000 zł. przez Muzeum Narodowe. Na powszechnej wystawie poznańskiej w pawilonie sztuki było conajmniej 4 tys. eksponatów, z czego sprzedano (o ile ja wiem) sześć drobnych obrazków, jedną rzeźbę i może parę kilimów. — A przecież te 4.000 eksponatów wystawy poznańskiej, czy 3.000 wystawy krakowskiej, reprezentują tysiące ram, z których każda przeciętnie kosztowała jakieś 100 złotych. Reprezentują dalej tyle a tyle metrów płótna, reprezentują farby, modele i t. d., a każdy z wystawiających artystów musiał podczas swej pracy żyć, utrzymywać rodzinę i t. d.".

Dalej podkreśla prof. Jarocki ze smutkiem, że widocznie sztuka jest w Polsce niepotrzebna... Wspomina, w jakich warunkach żyją i umierają znakomici mistrze pendzla. Jak mało uwagi poświęca im rząd, nie zapominający nigdy o telegramach gratulacyjnych z okazji np. konkursów hippicznych...

Jakże smutno, jak tragicznie brzmi podobna relacja:

„Przed rokiem, na pogrzebie chluby naszego malarstwa, Juljana Fałata, który przez 50 lat roznosił sławę polskiej sztuki i polskiego imienia po całej Europie, daremnie szukaliśmy przedstawiciela naszego ministerstwa oświaty.

Jacek Malczewski zmarł w niedostatku...

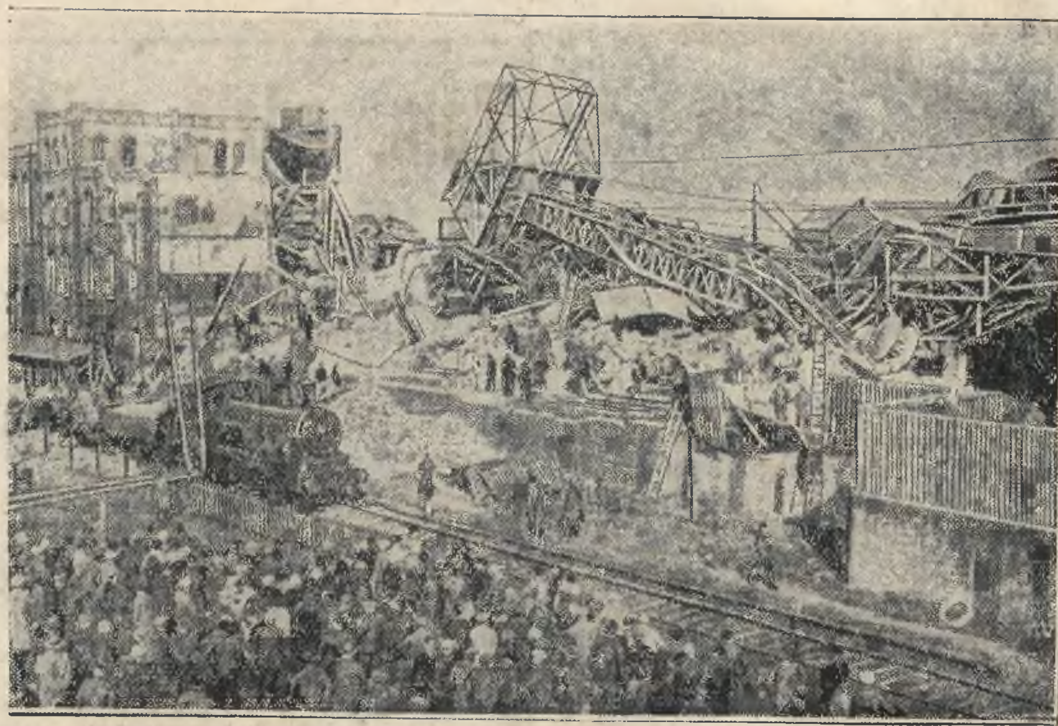
Miesiąc temu chowaliśmy w Zakopanem zmarłego nagle Zefira Ćwiklińskiego. Zostawił 100 złotych kapitału i wdowę. Skromniutki pogrzeb zapłacili dobrzy ludzie drogą drobnych składek, wdowa musi troszczyć się o swe jutro".

Jeśli tak dzieje się wśród najznakomitszych, o sławie europejskiej, — cóż można rzec o mniej znanych?...

(m. h.)

—o—

Pole gruzów.



z wywróconą wieżą szybową na miejscu strasznej katastrofy górniczej koło Alsdorf.

Pociąg, obliczony na szybkość 250 km. na godzinę

Zarząd niemieckich kolei dokonał przed tygodniem pod Hannowerem eksperymentu, który może mieć donioslé znaczenie w dziedzinie rozwoju komunikacji kolejowej. Chodzi o t. zw. pociąg ze śmigłem. Jest coś pośredniego pomiędzy autobusem na szynach a samolotem.

Konstruktorem tego jest inżynier Kruckenberg. — Wóz długości 26 m., mogący pomieścić 38 osób, biegnie na 3 kołach po szynach kolejowych normalnej rozpiętości. Popędu dokonywa motor samolotowy o 500 HP., który porusza śmigło umieszczone ukośnie.

Start nastąpił z szybkością początkową niecałego metra w 1 sekundzie. Po przebyciu 900 metrów osiągnięto już szybkość 100 klm., która po kilku sekundach wzmogła się do 182 klm. — Siedzący we wnętrzu pasażerowie byli zachwyceni spokojną jazdą pomimo tak znacznej szybkości.

Inżynier Kruckenberg wyraził przekonanie po skończeniu jazdy, że nowy ten wóz może być użyty na wszystkich linjach kolejowych. Praktycznie można mówić o szybkości 150 klm. w godzinie, jakkolwiek możnaby z nim osiągnąć nawet szybkość 250 klm.

Na razie nowy pociąg został wypróbowany na torach bez krzywizn. Jest jednak nadzieja, iż uda się zastosować aparat, któryby ułatwiał pokonywanie krzywizn.

Zarząd kolei niemieckich planuje wprowadzenie pierwszego takiego wozu na linji kolejowej Berlin — Hamburg, która nie ma żadnych zakrętów. Przestrzeń 287 kilometrów wóz odbędzie w 2 godzinach. Później nastąpi użycie tego nowego środka lokomocji na innych linjach.

Współpracownik „Vossische Ztg." tak opisuje ten ciekawy eksperyment:

...Wsiadamy. Warkot propellera i już coraz szybciej przelatują przed naszemi oczami drzewa, parkany, pasące się krowy. Gajowy ze zdziwienia otwiera usta, kilku robotników, którzy kiwają ku nam, drzewa, wreszcie — wszystko to staje się kreseczkami ledwo widocznemi... 120, 130, 140, 150, 160... wszystkie oczy utkwiły w wielkiem szybkomierzu, umieszczonym przed kierownicą. — Las stapia się wreszcie w szaro - zieloną ścianę, która fantastycznie przed nami ucieka. Tempo jest takie szalone, że uderzenia szyn zamieniają się na bezustanne warczenie. Właśnie na tym najwyższym punkcie szybkości musimy zwolnić tempo, gdyż nasza 8-kilometrowa droga już się kończy.

To i owo.

Na liście państwowej Bebe widnieją nazwiska różnych ludzi, co to z Kościołem są coś niecoś na wojennej stopie. Ale obok nich jak rodzynek w cieście figuruje nazwisko ks. Żongołłowicza, taksamo na listach Be-be z okręgów widnieją tu i ówdzie nazwiska księży. Dla okrasy, dla skaptowania wiernych. To przecież nic nie kosztuje a pomóc może.

Tak sobie myśleli sanatorzy a tymczasem — jak na złość dostojnicy kościelni wydali listy pasterskie do wiernych, z nakazem, by oddali swe głosy tylko na takie listy, na których niema innowierców i wrogów Kościoła. W dodatku w prasie klerykalnej raz wraz pojawiają się artykuły, pisane przez księży, w których przestrzegają, by wyborcy katoliccy mieli się na baczności i nie rzucali lekkomyślnie swych głosów, gdyż łatwo może się zdarzyć, że przyczynią się do wyboru jakiego posła, który będzie za rozwodami, za wyrzuceniem nauki religji ze szkół, za rozdziałem Kościoła od Państwa.

I co teraz pocznie ks. Żongołłowicz, ks. Szydelski i szereg innych sanacyjnych księży?

*

Pisma zwracają uwagę na oświadczenie kandydata z listy Be-be konserwatysty p. Targowskiego. Powiedział on m. in. że hasłem dla grup konserwatywnych, znajdujących się w obozie marsz. Piłsudskiego jest naprawa ustroju państwa i szerokie wprowadzenie w życie solidaryzmu społecznego. Rrrewolucyjni socjaliści są w tym samym obozie (!!!), idą w jego ogonie. Może oni także są za solidaryzmem społecznym, a przeciw walce klas?

Ach! Co za obelga! Oni? Frakcja rewolucyjna! Nie, oni dążą do... zrealizowania programu socjalistycznego na platformie zgody z obszarnikami i Lewiatanem. Tak, wierzcie im.

*

Monopol spirytusowy stosuje ciekawe, godne naśladowania metody dla powiększenia swych dochodów. Ludzie gnębieni troskami i biedą przestają raczyć się alkoholem. Naturalnie — monopol spirytusowy traci na tem.

Tracić? O, nie. Podwyższyć ceny — i nie będzie straty. Tak sobie pomyśleli i tak zrobili panowie z tego monopolu. Podwyższali i podwyższali. A ludzie coraz mniej pili i pili.

Chwała Bogu! Przecież pijaństwo — to straszny nałóg.

A tymczasem dzieją się okropne rzeczy. Bo nie wszyscy, niestety, chcą się zrzec wódki. Wódka monopolowa droga, więc ciemni ludzie radzą sobie w inny sposób. Piją denaturat i — ślepną. Oto — jak donoszą — od dłuższego czasu w powiatach: kaliskim, słupeckim i końskim wielka ilość chłopów zapada na ślepotę. Zjawiskiem tem zainteresowały się również władze skarbowe, które we wsi Blizanów wykryły w zagrodzie Tomasza Lanesa tajną destylarnię denaturatu. Potajemną fabryczkę opieczętowano, a zapasy spirytusu skażonego skonfiskowano.

I cóż z tego? Jedną tajną gorzelnię zamkną, a dziesięć innych powstanie. I ludzie ciemni będą dalej truć się alkoholem i będą ślepnąć! A monopol spirytusowy będzie się ratował podwyżką cen. Bardzo mądra gospodarka.

A możeby tak przestać pić i palić?

—o—

Apasze paryscy i ich organizacje.

Apaszom paryskim nie można odmówić zalet „towarzyskich". Kto zamierza wstąpić w szeregi apaszów, należeć musi z obowiązku do jednej z band, będącej pod kierownictwem przywódcy. — Każda z tych licznych zrzeszeń przestępców posiada swoją nazwę, a właściwie firmę, oraz własne godło, które każdy z członków nosi wytatuowane na piersiach lub ramionach. Oczywiście, że bandy te posiadają swoje główne kwatery, których dosadnie określone nazwy dają zgóry pojęcie o przyjemnościach, jakich doznać można w tych lokalach.

W roku ubiegłym paryskie władze policyjne zlikwidowały bandę, która nosiła nazwę „Klub nagrobków na cmentarzu Pere Lachaise". Nazwa ta pochodziła bowiem stąd, że członkowie tej bandy odbywali swe posiedzenia na cmentarzu „Pere Lachaise" pod przewodnictwem 19-letniego przywódcy, noszącego przydomek „Venus z Popincourt".

Bandy poszczególne dzielą się znów na osobne grupy, posiadające również swe osobne, oryginalne nazwy, jak „Mieszkańcy podziemia", „Rycerze sztyletu", „Błękitne krawaty", lub „Aksamitne kamizelki". Każda grupa rządzi się autonomicznie. Na czele jej znajduje się przywódca, podlegający naczelnikowi bandy, którego wybiera się z pośród członków odznaczających się najsilniejszą budową ciała stwem. Raz w tygodniu zbierają się przywódcy grup na konferencję, której przewodniczy naczelnik bandy. Tego rodzaju konferencja nazywa się w żargonie apaszów „senatem". Tu odbywają się debaty na temat powstałych pomiędzy poszczególnymi członkami zatargów, wynikających zazwyczaj o... kobietę.

Na posiedzeniach „senatu" zapadają również uchwały co do podziału terenów operacyjnych, jakie przydziela się poszczególnym grupom, oraz wyroki śmierci nad bandytami, którzy zgrzeszyli na punkcie niedyskrecji.

Kobiet nie dopuszcza się do obrad „senatu". Jedynie w wypadkach rozpatrywania zatargów, gdy mają zeznawać w charakterze świadków, pozwala się im na wstęp do lokalu obrad.

Każda banda posiada swój własny statut związkowy. Poza brakiem legalizacji przez prefekta policji statut taki zawiera wszystkie niezbędne postanowienia. Skonfiskowane ostatnio egzemplarze statutu „Tow. pik — as", zawierały np. takie postanowienia:

„Apasz, któiy zastanie swego kolegę w niebezpieczeństwie i nie pośpieszy mu na pomoc, zostanie jeszcze tego samego dnia „zaflancowany" (zamordowany).

„Jeśli apasz znajdzie „pracę", która dla niego jest za trudna do wykonania, to winien natychmiast zwrócić się do swe... kilku członków zdolnych do wykonania tej „pracy".

„Każdy apasz, napotykający spłokanego (bez środków) towarzysza, winien go „pokrzepić" o ile sam jest „posrebrzony" (przy pieniądzach)".

„Na wypadek „nakrycia" (aresztowania, towarzystwo udziela aresztowanemu koledze i jego kobiecie odpowiedniego wsparcia".

Tych kilka przykładów wystarczy niewątpliwie dla oceny, jak sprężyście zorganizowane są bandy apaszów. Policji udało się uzyskać ten statut po kilkumiesięcznej obserwacji członków bandy i wykryciu jej kwatery głównej. Nie było to zadanie łatwe, skoro weźmie się pod uwagę, do jakiego stopnia zamaskowane są te kwatery poszczególnych band. Znajdują się one daleko na peryferjach miasta w pobliżu fortyfikacyj i są ukryte tak dobrze, że policja w rzadkich tylko wypadkach wpadnie na trop sztabu bandy.

Niedawno temu paryskie władze bezpieczeństwa wykryły tego rodzaju gniazdo apaszów na przedmieściu Puteaux. Był to „Związek młodzieńców z Neuilly", którego członków zastano podczas obrad niemal w komplecie. Zdołano udowodnić im w czasie trwającego obecnie śledztwa „tylko" 6 morderstw rabunkowych.

Policja paryska zaprosiła dziennikarzy do zwiedzenia kryjówki tej bandy. Prowadził do niej długi, ciemny kurytarz, u wylotu którego znajdowała się niska, słabo oświetlona sala z prymitywnym bufetem, kilku stolami i nieliczemi krzesłami, więc się zazwyczaj t. zw. „figuranci", t. j. osoby, mogące się pokazać policji na wypadek niespodziewanej wizyty. Za bufetem znajdowały się dobrze ukryte drzwi, prowadzące do podobnie umeblowanej ubikacji, a dopiero za nią był drewniany szałas, gdzie odbywały się posiedzenia i zabawy apaszów przy kartach i kieliszku. Kilka ciemnych plam na podłodze świadczyło dobitnie o sposobach likwidowania zatargów pomiędzy członkami...

Jak wielkie jest niebezpieczeństwo, grożące ludności Paryża ze strony apaszów, świadczą liczne, po kilkakrotnie w tygodniu przeprowadzane obławy, przyczem w trakcie każdej z nich w ręce policji wpada przeciętnie 300—450 osób. Są to przeważnie najrozmaitszego typu włóczęgi, złodzieje itp. jednostki, podejrzane o dokonywanie przestępstw. Sędziowie śledczy zwalniają jednak nazajutrz około 90 procent przytrzymanych podczas obławy, gdyż prawo francuskie nie pozwala na aresztowanie człowieka podejrzanego o włóczęgostwo, jeżeli posiada 20 centimów w kieszeni.

Za kratkami umieszcza się jedynie tych, których przychwycono na gorącym uczynku. Nawet przytrzymanych podczas wykonywania zbrodni z nożem w ręku przestępców, którym według kodeksu karnego grozi zesłanie na kolonję do ciężkich robót, zasądza się ze względów budżetowych najwyżej na rok więzienia. Deportacja jest bowiem rzeczą dość kosztowną i z tej przyczyny sądy francuskie ferują wyroki łagodniejsze...

Życie Podkarpacia.

BORYSŁAW.

Pod pręgierz!

Co na to Starostwo i władze szkolne?

Organizacje sanacyjne budują stadjon sportowy. Do ciężkich robót budowlanych i ziemnych używa się... dzieci szkolnych. Pędzi się gwałtem dzieci ze szkoły i zaprzęga do taczki i łopaty, wbrew protestom rodziców. To jest nowa metoda sanacyjna nauczania dzieci.

Tysiące robotników chodzi bez pracy, ale ich się nie zatrudnia, poco płacić, kiedy można wykorzystać biedne szkolne dzieci robotnicze.

Zwracamy na to uwagę Starostwa, gdyż bezrobotni tej sanacyjnej prowokacji nie zniosą. — I żądamy, aby władze szkolne zainteresowały się dzikiemi praktykami z dziećmi robotniczemi w miejscowych szkołach.

Precz z brudnemi rękami od robotników!

Dyrektor firmy „Małopolska — Premjer“ w Borysławiu p. Wyszyński zajmuje się specjalnie polityką B. B. i B. B. S. We wszystkich organizacjach i grupkach tej partji jest prezesem i nadaje ton ich działalności. Polityka dyr. Wyszyńskiego dotarła do wszystkich kopalń i warsztatów pracy. Tak, jak wszystkie bebechy“, i dyr. Wyszyński, nabył manji sanacyjnej i stał się agitatorem sanacji.

Metody, jakie stosuje się do ludzi pracy w obecnych warunkach, nie były nigdy praktykowane.

Ludzi pracy morduje się moralnie, dręczy i prześladuje za ich przekonania polityczne. — Na każdym kroku stawiają dyrektorzy robotnikom warunek: 1) będziesz należał do frakcji (BBS), 2) będziesz należał do B. B, 3) będziesz należał do Strzelca, 4) będziesz należał do organizacji podoficerów, 5) będziesz należał do organizacji rezerwy oficerów, 6) będziesz należał do byłych wojskowych, 7) będziesz należał do L. O. P. P., 8) będziesz należał do T. S. L., 9) będziesz należał do Związku legjonistów, 10) będziesz składał na fundusz wyborczy B. B. itd.

Jeżeli powyższe warunki zostaną wykonane i przyjęte przez odnośne osoby, to zostają w pracy, lecz niestety kosztem innych, którzy nie chcą się wyrzec człowieczeństwa.

System taki niewątpliwie prowadzi przemysł do ruiny. Dziś już jesteśmy świadkami wielkiego wstrząsu w przemyśle, wskutek łajdackiej polityki bebechowych dyrektorów. System taki demoralizuje w straszny sposób ludzi pracy, zmusza ich do różnych nadużyć i wyraźnie czyni tych ludzi niezdolnymi do pracy uczciwej i twórczej dla przemysłu i Państwa.

Gangrenę tej polityki sanacyjnej odrzuca się już we wszystkich prawie kopalniach przemysłu naftowego.

Dla nas robotników i naszych organizacji nie może być sprawą obojętną, czy przemysł ten będzie zabijany żywcem i prowadzony przez dziką politykę manjaków do upadku.

Rozwój przemysłu to rozwój życia gospodarczego Państwa i podstawa egzystencji ludzi pracy.

Kto chce przykładów — możemy służyć. Oto na wszelkie uroczystości dyrekcje firm, a w szczególności firma „Małopolska“ zwalnia z pracy wszystkich tam zatrudnionych strzelców, legjonistów i byłych wojskowych, należących do tych organizacyj. To już jest bezmyślnem podporządkowywaniem przemysłu polityce sanacyjnej. To już jest niedopuszczalne. Bo albo przemysł służy swym celom, albo dostarcza lalki na parady.

Poszczególni dyrektorzy zaangażowani są nawet w stworzeniu bojówek sanacyjnych, dla rozbijania klasowych organizacji i napadania na ludzi bezbronnych i na lokale tych organizacji, a to wszystko niewątpliwie odbywa się także kosztem przemysłu.

Dyrektor i b. poseł Wojciechowski wpływa różnymi sposobami na przedsiębiorstwa przemysłowe w tym okręgu, by przyjmowały do pracy tylko ludzi przez niego poleconych i to należących do wszystkich organizacji sanacyjnych, a w szczególności do „Strzelca“. W ten sposób po pewnym czasie będziemy mieli w kopalniach samych strzelców, choć niekwalifikowanych robotników. W dodatku strzelcy są i będą zwalniani z pracy, celem odbywania ćwiczeń w strzelaniu, na rachunek przedsiębiorstw i robotników nie należących do „Strzelca“. Oto metody ograniczonych kierowników i polityków Wojciechowskiego i Wyszyńskiego.

Bezrobotni robotnicy zmuszeni głodem, wpisują się do „Strzelca“, byle tylko otrzymać pracę, lecz metoda wychowania tych robotników przez dyrektorów w sposób wojowniczy, może dać odwrotny skutek.

Specjaliści dyrektorzy dr. Wojciechowski, Wyszyński i Fiebert, to spółka dobrana do rozbijania organizacji socjalistycznych. Ale panowie ci nie dokonają niczego. Ich trud jest daremny.

Jak perfidni są ci dyrektorzy, to świadczy, że używają swych dyrektorskich urzędów i wpływów na cele polityczne, w kopalniach zmuszają robotników do składania pieniędzy z tych marnych zarobków na fundusz wyborczy B. B. t. j. obszarników i kapitalistów. Listy zbiórkowe są podpisane przez dyr. Wojciechowskiego i p. Fieberta.

Robotnicy w poszczególnych wypadkach, aby się odczepić i nie narazić się na większe jeszcze szykany i wydalenie z pracy, dają na tę listę zbiórkową po kilka groszy. „Biedni“ obszarnicy i kapitaliści zbierają fundusze na akcje przeciw klasie robotniczej.

Kupowanie dusz ludzkich — robotniczych i urzędniczych i ich przekonań za ich własne pieniądze, to już przewrotność nieznająca granic.

Asystentów i poszczególnych kierowników kopalń i warsztatów, którzy prowadzą na kopalniach politykę na rzecz sanacji, a przy tem korzystając z obecnej sytuacji politycznej, stosują chamskie i ordynarne metody, robotnicy dobrze będą pamiętać.

Zorganizowani robotnicy naftowi.

Wydobywanie ofiar,



z tragicznego szybu „Wilhelm“.

Przedłużenie czasu pracy w handlu.

WARSZAWA. 24. paźdz. (tel. wł.) Min. Przem. i Handlu opracowało już projekt, rozporządzenia nowelizującego dotychczasowe przepisy o godzinach pracy w handlu. Projekt komisji idzie w kierunku przedłużenia godzin pracy w zakładach handlowych od godz. 7 do 8 wieczorem.

Zakłady, które na mocy dzisiaj obowiązujących przepisów mogą być zamykane o godz. 8 i 9 wieczorem, będą miały możność zamykania w godzinach późniejszych.

Pozatem komisja wysuwa projekt obniżenia kar pieniężnych za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych.

Zerwanie rokowań w niem. przemyśle metalowym

BERLIN, 24. 10. (Pat). W ministerstwie pracy toczyły się wczoraj rokowania pomiędzy pracodawcami i robotnikami przemysłu metalurgicznego. Rokowania dotyczyły orzeczenia rozjemczego i późnym wieczorem zostały zerwane, nie doprowadzając do porozumienia. Rokowania te mają być podjęte w najbliższym czasie. Propozycja delegatów robotniczych dotycząca przedłużenia obecnej taryfy cennikowej na krótki okres czasu została odrzucona.

UNIEWINNIENIE SEINFELDA.

WARSZAWA, 24. 10. (Tel. wł.). Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj proces Jana Seinfelda, oskarżonego o podsłuchanie rozmowy telefonicznej między Zamkiem a Spałą. Po naradzie Sąd uwolnił Seinfelda od winy i kary.

—o—

Zwycięstwo Arabów w sprawie Palestyny.

JEROZOLIMA. 24. paźdz. (Pat.) Dziennik arabski „Falastin“ nazywa ostatnią deklarację rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny wielkiem zwycięstwem Arabów.

Deklaracja Balfoura — pisze dziennik — już nie istnieje. Emigracja Żydów do Palestyny, skończyła się. Proponowana przez komisję Simpsona Rada ustawodawcza nie jest podobna do Rady projektowanej w r. 1922 ponieważ opiera się ona na innych przesłankach politycznych.

Dziennik wzywa Arabów do współpracy z rządem brytyjskim, celem doprowadzenia do końca dzieła niepodległości.

—:-:—

Unieważnienie listy Ch. D. w Toruniu.

TORUŃ, 24. 10. (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się w Toruniu posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 31. Zatwierdzono listy nr. 1 B. B. i nr. 4 Narodowa. Lista Katol. Bloku Ludowego (Ch. D.) została unieważniona z powodu formalnych niedokładności. Lista Bloku Niemieckiego została uchwalona z tem, że utworzy nr. 22 i nie zostanie przyłączona do listy państwowej z powodu braków formalnych. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w najbliższą sobotę, na którem rozpatrywana będzie sprawa listy nr. 7 (Centrolew).

Sabotaże.

PODPALENIA.

W Paluchowie Małym koło Przemyśla, onegdaj wieczór podpalono stojącą na polu stertę zboża Borucha Fingera. — Szkoda wynosi 2.300 zł.

Prawdopodobnie ten sam podpalacz w 10 minut później podpalił stojący pod lasem stożek koniczyny, będący własnością Michała Machnera, który spłonął zupełnie. Szkoda wynosi 680 zł.

W Złoczowie ktoś oblał benzyną i podpalił drzwi wchodowe do księgarni ukraińskiej „Czerwona Kałyna“. Ogień w zarodku ugaszono. Policja przypuszcza, że uczynił to jakiś prowokator.

UJĘCIE SABOTAŻYSTY - PODPALACZA.

W Mikłaszowie koło Lwowa, ujęto 20-letniego Ostaga Konowalca, rodem z Rastoryk na Wołyniu, który w kilku miejscach podpalił stodołę na folwarku Jerzego Rozwadowskiego. Aresztowany przyznał się do winy. Jest on podejrzany o inne podpalenia, które zostały dokonane w ostatnim czasie w powiecie lwowskim.

W tym kierunku policja przeprowadza dochodzenia.

Konowalec jest pierwszym sabotażystą, którego ujęto na miejscu czynu.

Kolporterzy „bibuły“ uwolnieni przez przysięgłych

Przez dwa dni toczyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw braciom Stefanowi i Józefowi Kobyniewiczom, oskarżonym o rozszerzanie ulotek komunistycznych w Stryju, pod firmą PPS. lewicy. Pierwszy z nich twierdził, że ulotki te dał mu sekretarz tej organizacji Franciszek Szmal ze Lwowa. Brat jego nie przyznał się do winy.

Obaj odpowiadali za zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego, zaś Józef K. oskarżony był dodatkowo o gwałt publiczny, gdyż w czasie aresztowania położył się na ziemię i krzyczał: „precz z rządem faszystowskim i białym terrorem. Czekajcie katy, niedługo przyjdzie czas, że ja was pozamykam“.

Na wniosek prokuratora przewodniczący rozprawy zwrócił się do województwa z zapytaniem czy PPS. lewica jest legalną organizacją. Odpowiedź była negatywna.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego zarządzono tajną rozprawę na której odczytano kolportowane przez oskarżonych ulotki.

Przysięgli zaprzeczyli jednak pytania w kierunku winy oskarżonych, wobec tego zapadł wyrok uwalniający. Rozprawie przewodniczył dr. Zgórski, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronili dr. Kaufman i dr. J. Vogelfänger.

Wiadomości z kraju.

ZAMORDOWANIE NIEZNANEGO WŁAMYWACZA. W gminie Sokołowa Wola, pow. Lisko, onegdaj w nocy został zamordowany strzałem karabinowym jakiś osobnik. Przy denacie znaleziono rewolwer „Steyer“, oraz narzędzia do włamań. Jako podejrzanego o tę zbrodnię aresztowała policja Michała Barana.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj w nocy napadło trzech nieznanych sprawców, z których jeden uzbrojony był w karabin a dwóch w rewolwery, na dom Marji Hipkaluch, którą pobili i zrabowali różne przedmioty wartości około 180 zł., oraz domagali się wydania pieniędzy, które napadnięta rzekomo miała za sprzedaż wołów.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. We wsi Miśnicze, w pow. wilejskim, 23-letni Jan Jachimowicz zamordował nożem narzeczoną 25- letnią Anisję Pośledówne, poczem udał się do stodoły, gdzie zadał sobie kilka ciężkich cięć w brzuch i poderżnął krtań. Pośledówna zmarła wkrótce, Jachimowicza zaś w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Powodem tragedji była nędza z powodu bezrobocia.

KRADZIEŻ AKTÓW SĄDOWYCH. Onegdaj zakradli się nieznani sprawcy do budynku sądu powiatowego w Rożniatowie, w woj. stanisławowskiem i porozbijali szafy z aktami, które szybko przesortowali. Część aktów spalili na miejscu, resztę zabrali ze sobą.

WALKA NA NOŻE. Na rusztowaniu budującego się pod Zegrzem mostu na Narwi, onegdaj stoczyli pojedynek na noże dwaj robotnicy, Sokołowski i Tomaszewski, rywalizujący ze sobą o względy tej samej dziewczyny. Tomaszewski zraniony nożem w brzuch, spadł do rzeki, skąd go wyciągnięto i odstawiono w beznadziejnym stanie do szpitala. Nożowca aresztowano.

Program radjowy.

SOBOTA, 25 października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Muzyka z płyt gramofonowych.
15.50. „Odporność Polski na kryzys światowy“. (Tr. z Warszawy).
16.15. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. „Co się stało z Madonną Busowiską“. (Tr. z Krakowa).
17.45. Słuchowisko dla młodzieży. (Transm. z Wilna.
18.15. Koncert dla młodzieży. (Tr. z Warsz.)
18.45. Rozmaitości i komunikaty.
19.10. Transm. komunikatów roln. z Warsz.
19.25. Koncert z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
20.00. Fejleton p. t.: „Podróż bez pieniędzy“ (Tr. z Warszawy).
20.15. Odczyt.
20.30. Recital śpiewaczy, następnie koncert muzyki lekkiej.
22.00. Fejleton p. t.: „Hiszpańska miłość“ (Tr. z Warszawy).
22.15. Koncert z płyt gramofonowych.
22.50. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Transm. muz. tanecznej.

NIEDZIELA, 26. października.

10.15. Transm. nabożeństwa z Katedry pozn.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. Koncert z Filharmonji Warsz.
14.30. „Co zrobił rząd dla zmniejszenia kryzysu rolniczego“ (Tr. z Warsz.)
14.50. Muzyka z Wilna.
15.00. „Co słychać o czem wiedzieć trzeba“. (Tr. z Warszawy).
15.20. Muzyka z Wilna.
15.30. Program dla dzieci. (Tr. z Wilna).
16.00. Programowa skrzynka pocztowa.
16.20. Koncert z płyt gramofonowych.
16.40. „Dziesięć dni dyktatury“. (Tr. z Warsz.)
16.55. ??? rzy pytajniki.
17.15. Wiadomości przyjemne i pożyteczne“.
17.40. Koncert Orkiestry Pol. Państw. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości.
19.25. Fejleton p. t.: „Świat myśli i uczuć leśnego“ (Tr. z Warszawy).
19.40. Lwowski komunikat sportowy.
20.00. Słuchowisko p. t. „Cudowny wynalazek“. (Tr. z Wilna).
20.30. Koncert popularny. (Tr. z Warszawy). W czasie przerwy koncertu „Kwadrans literacki.“
22.00. Fejleton p. t.: „Czem żyje prowincja“. (Tr. z Warszawy).

Witos odmówił podpisania deklaracji kandydackiej.

WARSZAWA. 24. paźdz. (tel. wł.) W związku z umieszczeniem Witosa i tow. Ciołkosza na listach kandydatów z ramienia Centrolewu obrońcy uwięzionych postarali się o dostarczenie ponownych deklaracyj do podpisania. Tow. Ciołkosz deklarację podpisał, natomiast od Witosa nadeszła odpowiedź, w której powołując się na poprzednią odmowę, i w tym wypadku odmawia swego podpisu.. Wiadomość ta jest rozmaicie komentowana w kołach Centrolewu.

Stado wołów najechane przez pociąg.

Na linji Drohobycz — Stryj koło Zawadowa pociąg osobowy najechał wczoraj rano na stado wołów, z których 6 sztuk zostało pokaleczonych lub zabitych, kilka zaś lżej kontuzjowanych. W obawie przed wykolejeniem maszynista wstrzymał pociąg. Przez dłuższy czas pracowano przy usunięciu z toru cielsk zabitych zwierząt, na których widok kilka pasażerek zemdlało.

Wypadek ten spowodował godzinne opóźnienie się tego pociągu.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 25 października 1930

REPERTUARA TEATRU WIELKIEGO:
Sobota o 7.30 „Żydówka“.
Niedziela o 3.30 „Cyganerja“.
Niedziela o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Poniedziałek o 7.30 „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:
Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Poniedziałek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Sobota o 7.30 „Wieczne pióro“.
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro“.
Poniedziałek o 7.30 „Wieczne pióro“.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Wtorek, 28. października: IV. Mistrzowski Koncert abonamentowy Luise Helletsgruber, primadonna opery wiedeńskiej.

—o—

ODWOŁANIE występów M. Laurence'a. Dyrekcja Teatrów Miejskich komunikuje, że wobec niestawienia się p. M. Laurence'a we Lwowie w terminie właściwym, ustalonym w obopólnej umowie, rezygnuje z występów tego artysty i zapowiedziane z jego udziałem przedstawienia odwołuje.

W TEATRZE WIELKIM dziś dzieło Bizet'ego „Carmen“ w wykonaniu czołowych artystów: z K. Czarneckim w partji Don Josego, Z. Zaleskiego jako toreadora Escamillo i W. Walewskiej w roli tytułowej. Kierownictwo muzyczne w rękach M. Zuny. Operę urozmaicają przepiękne tańce hiszpańskie układu M. Statkiewicza. Ceny biletów normalne. Zniżki ważne.

W TEATRZE ROZMAITOSCI, codziennie do środy włącznie (w niedzielę również popołudniu po cenach zniżonych) „Dzielny wojak Szwejk“ poczem ustępuje miejsca satyrze scenicznej Goetla i Malczewskiego „Król Nikodem“.

W TEATRZE MAŁYM świetna komedja Fodora „Wieczne pióro“ cieszy się powodzeniem. W przygotowaniu „Pierwsza pani Selby“ komedja Ervine'a, w której rolę tytułową odtworzy Katarzyna Żbikowska.

Z PRZEPYCHEM, iście filmowym ukaże się na scenie Teatru Wielkiego najnowszy utwór Kalmana operetka „Fijołek z Montmartre“. Clou stanowić będą „Biały walc“, „Taniec błaznów“ „Taniec dowcipnisiów“, „Taniec ekscentryczny“ i wreszcie foxtrott „monstre“ z udziałem całego zespołu i szkoły baletowej dzieci. Premjera we wtorek 28. b. m. Przedsprzedaż biletów w kasach zamawiań już rozpoczęta.

AUTOR „Króla Nikodema“ Ferdynand Goetel, laureat państwowej nagrody literackiej, przybędzie do Lwowa i obecny będzie na premjerze swego najnowszego utworu w Teatrze Rozmaitości w czwartek, dnia 30. b. m. „Król Nikodem“ satyra na stosunki w Polsce w roku 2000-ym ukaże się w inscenizacji W. Radulskiego, na tle konstruktywistycznych dekoracyj Wł. Daszewskiego.

PREZYDENT MIASTA inż. Jan Brzozowski ze względu na rozpoczynające się prace budżetowe, udzielać będzie audjencji jedynie we środy od godz. 11.30 do 12.30 za poprzedniem — przynajmniej dzień przed audjencją — wpisanie się na listę audjencyjną w sekretarjacie prezydenta miasta.

EKSPOZYTURA URZĘDU EMIGRACYJNEGO we Lwowie, przenosi swe biura z dniem 25. b. m. z ul. Karmelickiej 7, do gmachu Domu Emigracyjnego, ul. Wiśniowieckich l. 4, (róg ul. 29. Listopada.)

ZDZICZAŁE PSY. Michalina Dzius, zam. przy ul. Pełtewnej l. 11, przeżyła niemiłą przygodę. Na podwórzu realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 38, opadły ją biegające bez kagańców dwa psy, z których jeden ukąsił ją w nogę, drugi zaś przewrócił ją na ziemię. Nadbiegli mieszkańcy z trudem oswobodzili ją od psich ataków. Powiadomiona o tem policja, nie zdołała stwierdzić, czyją własnością były zdziczałe zwierzęta.

AWANTURY. Anna Brandel, została aresztowana za opilstwo i wywołanie awantury przy ul. Legjonów.

Do „ula“ odstawiono Helenę Żukowską, która wybiła szybę, w restauracji Jaegera przy ul. Skarbkowskiej l. 1.

Rudolf Ciepły został aresztowany za udaremnienie czynności służbowych posterunkowemu.

Stanisław Łotocki doniósł policji, że nieznany Józef Podgórski, Bolesław Wertelecki i Stanisław Prokop napadli na jego żonę w ul. Nowej Rzeźni, obrzucając ją stekiem ordynarnych słów.

WŁAMANIA I KRADZIEZE. Wczoraj w nocy, włamał się jakiś osobnik do restauracji Szymona Czortkowera w Rynku pod l. 7, skąd skradł większą ilość wódek, sardynek, oraz chleba nieustalonej na razie wartości.

Z mieszkania Berka Pucera przy ul. Batorego l. 20, skradziono garderobę nieznanej wartości.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Łukasz Kamiński, oraz Leopold Bałuszka zostali aresztowani za puszczanie w obieg falsyfikatów 100- złotowych.

Michał Denes, zam. w Zamarstynowie, został aresztowany za oszukańczą grę w trzy karty na pl. Rzeźni.

Seńko Szewczuk został osadzony w areszcie za oszustwo.

Za włóczęgostwo przytrzymano Marję Sokołowską i Magdalenę Tymnicką.

POTKNIĘCIE SIĘ WARSZAWIANEK NA SREBRNYM LISIE. W składzie futer Stanisława Słępkowicza, przy pl. Kapitulnym l. 2, przytrzymano dwie „damy“, które usiłowały skraść boa ze srebrnego lisa, wartości 2.000 zł. W komisarjacie, dokąd odprowadzono obie szopenfeldziarki stwierdzono, że były to Gitla Kimelman i Golda Neuwelt, które przyjechały na „skok“ z Warszawy do Lwowa. Obie zostały odstawione do sądu.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEZE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Zofja Białas, za kradzież garderoby na szkodę służbodawcy B. Pucera, Antoni Hutnik za kradzież pakunku, zawierającego płótno Julian Stolecki za kradzież cytryn w Rynku na szkodę Marji Kramperównej oraz Stanisław Drohobycki jako podejrzany o kradzież na szkodę Stefanji Kurtiak.

BRYLANTOWY SPRYCIARZ W OPRESJI. W Wydziale śledczym PP. Zjawił się Ozjasz Landau, zam. przy ul. Kotlarskiej l. 3, który zeznał, że niejaki Jojne Fischler zam. przy ul. Legjonów, dopuścił się szeregu oszustw w Holandji, gdzie bawił w roli handlarza brylantów. Między innymi wyłudził on cztery czeki na większę kwotę od córki donoszącego Cyrli Fischler, zam. w Antwerpji, biżuterję, wartości 2.000 guldenów holenderskich od Wolfa Fischlera, oraz dopuścił się szeregu oszustw na szkodę tamtejszych kupców. Fischlera aresztowano.

Komunikaty.

ZAW. ZW. LITERATOW POLSKICH we Lwowie, urządza w parterowej małej sali Kasyna i Koła Lit. - Art. przy ul. Akademickiej 13, siódmy z rzędu Wieczór dyskusyjny, który zagai prof. dr. W. Kozicki omówieniem nowego dramatu Jerzego Kaisera p. t.: „Missisipi“.

Dla członków Związku, gości zaproszonych, i wprowadzonych przez nich osób, wstęp wolny. Jak najliczniejszy udział w dyskusji pożądany.

OGOLNO - ZAWODOWY ZWIĄZEK PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH we Lwowie. — Rada Okręgowa Centr. Organiz. Związków Zawodowych Pracown. Umysł. we Lwowie podaje do wiadomości, że pracownicy umysłowi, którzy ze względu na swój zawód nie mogą przystąpić do jednego ze Związków branżowych (Związek Prac. Bankowych, Naftowych itp.) zgłosić mogą swe przystąpienie do „Ogólno - Zawodowego Związku Pracowników Umysłowych we Lwowie“. Statut nazwanego Związku przewiduje sekcje jakoteż Oddziały i Stacje na prowincji. Sekretarjat urzęduje przy ul. Kopernika 26, II. w dnie powszednie od godz. 18—20. Telef. nr. 34 - 07.

Humor.

W PENSJONACIE.

Gość (do właścicielki pensjonatu): — Czy pani sama smaruje mój chleb masłem?

— Oczywiście... a któżby inny?

— W takim razie chciałbym wiedzieć, kto to masło potem zeskrobuje.

MATKI.

— Pani Anna nie widzi ani jednej wady u swych dzieci. Nie mogę tego zrozumieć.

— Ależ, Zosiu... każda matka jest taka...

— O przepraszam! Ja u moich dzieci dostrzegłabym zaraz wadę, gdyby tylko jakąkolwiek posiadały.

W TEATRZE.

Reżyser (do aktora): Nie jestem wcale zadowolony z pańskiej gry na scenie. Leży pan na ziemi, mając przedstawiać trupa a ma pan kolor twarzy tak czerwony jak ugotowany rak.

Aktor: — Panie reżyserze... czy ugotowany rak nie jest trupem?

U GOLARZA.

Pan Jakób w przejeździe przez pewną prowincjonalną miejscowość wstąpił do golarza. Po skończonej czynności pyta golarz mocno pozacinanego gościa:

— Czy pan nie wolał by się golić w abonamencie? Przy 12-tu razach daję znaczny opust.

— O, dziękuję, tyle krwi nie posiadam.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Dancerka Citty“ film dźw. 100 proc. w naturalnych kolorach.
CHIMERA: „Gra o mężczyznę“.
CASINO: Greta Garbo „Pocałunek“.
FATAMORGANA: „Po zachodzie słońca“.
GRAŻYNA: „Krystyna“, przebój dźwiękowy.
KOPERNIK: 100 proc. dźwiękowy śpiewany i mówiony „Wielki Gabbo“.
LEW: „Król żebraków“ w gł. rolach Dennis King i Jeanette Mac Donald. Film 100 proc. dźwięk.
LUNA: „Dla szczęścia Lili“ z Lon Chaneyem oraz „Warjat na wolności“.
MARYSIENKA: 100 proc. dźwiękowy, śpiewany i mówiony „Wielki Gabbo“.
OAZA: „Gracz w szachy“.
PALACE: „Naszyjnik królowej“ oraz dodatki dźwiękowe.
PAN: „Bezbronne dziewczę“.
PASAŻ: „Pieśń żywiołów“ 100 proc. dźw.
PROMIEŃ: „Grzeszna miłość“ z Jadwigą Smosarską.
SPLENDID: „Anioł ulicy“.
STYLOWY: Fairbanks jako książę pirat, oraz Harold Lloyd.
UCIECHA: „Bancroft u wrót śmierci“ oraz „Cohn demokratą“.

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 87 m/m za tekstem	—.15 gr.	Cała strona za tekstem	500·— zł.
„ „ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—·40 „	Pół strony	250·— „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—·70 „	Ćwierć strony	130·— „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ po kronice	—·55 „	Cała strona w tekście	700·— „
„ „ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—·80 „	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25 % drożej.

Red. odp.: Juljan Rychłewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.